

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: mardi 16 mars 2004 22:40

À: Piotr Dmochowski

Objet: 16.3.2004

Warszawa: wtorek, 16 marca 2004

Zarówno przemoc jak i cierpienie nie należą do mego repertuaru. Wszyscy pchają się teraz na film Gibsona. Nawet batem mnie na ten film nikt nie zagoni. Gdy na początku lat siedemdziesiątych obejrzałem w jakiejś książce serię fotografii jakiejś chińskiej egzekucji połączonej z torturami, dostałem gorączki i byłem chory przez kilka dni. Są rzeczy, które nie przechodzą mi lekko przez gardło lub raczej przez psychikę. Można zaryzykować twierdzenie, że odczuwam niesłychanie silną potrzebę idylli ale oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że zza płotu otaczającego Raj, widać kłęby czarnego dymu od pożarów i słychać wrzaski mordujących i mordowanych. Obrzydliwość! To czego swym najgłębszym pragnieniem pożądam, to słoneczny świat przepiękny wzajemną miłością. Wole kultywować złudzenie idylli, niż przez szparę w płocie oglądać prawdziwe życie pożerającego się robactwa w jego odrażającym kształcie.

Co do sprzedaży obrazów, to przecież już dwukrotnie pisałem, że do lata zamykam sklepik, bo nie wiem co się stanie w Polsce, ale zapewne nic dobrego i kolekcjonowanie złotych na koncie uważam za bezsensowne ryzyko. Postaram się jakoś za to co mam przeżyć do sierpnia czy września, a wtedy będziemy chyba już mieli jakąś choćby połowiczną jasność co do tego co da nam wejście do Unii i kto zostanie królem Polski, jak też czy nadciągający kryzys ekonomiczny, da się jakoś zażegnać. Na razie chciałbym też uzyskać jakiś spokój do pracy, która u mnie zawsze polegała na połączonym z refleksją kontynuowaniu, a nie mogę kontynuować czegoś co mi ubywa. Mam nieostre obietnice dwóch klientów i może uda mi się sprzedać jeden lub dwa z 4 obrazów na jakich mi nie zależy. Aha! Rosikoń wybrał sobie samolot z błyskawicą. Przepraszam ale jestem cholernie zmuzułmaniony i przybity chorobą tej pani rehabilitantki, którą bardzo lubię. Walą w nią teraz sterydy i czuje się niby lepiej ale została z niej zaledwie połowa i nie wiem czy to nie jest tylko podtrzymywanie. Jeżdżę ciągle do szpitala ale nie umiem właściwie konkretnie pomóc.

Zdzisław